NIWA LEŚNA



№ 9 WRZESIEŃ 1932 r. R. III

TREŚĆ:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 36. Telefon Nr. 230-75
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 5.755

Drukarnia Mazowiecka, Warszawa, Szpitalna 1, tel. 049-04.

NIWA LEŚNA

BEZPŁATNY DODATEK DO Nr. 9 CZASOPISMA ILUSTROWANEGO

ECHA LEŚNE

POD REDAKCJĄ

INŻ. JÓZEFA BUCZACKIEGO

Rok III | Warszawa, wrzesień 1932 r. | Nr. 9

Z WIEDZY LEŚNEJ

Inż. W. Dakowski

SKRĘTACZ SOSNOWY

W roku bieżącym więcej, niż lat ubiegłych spotyka się w uprawach sosnowych paroletnich skręcone, uschnięte pędy.

Jeżeli skręceniu ulegną boczne pędy, straty są stosunkowo niewielkie, ale jeżeli opadniętym zostanie pęd główny (wierzchołkowy), wtedy sadzonka ulega zupełnemu zniekształceniu. Przy większem wystąpieniu tego chorobliwego objawu, zagajnik ma wygląd nie rokujący nadziei na przyszłość.

Powodem tego skręcenia pędów jest grzybek (zaraza), zwany po łacinie Cacoma pinitorquum. Grzybek ten należy do tych, które rozwijają się nie na jednej roślinie, lecz na dwóch. To znaczy, że przez pierwszą część swego rozwoju grzybek ten żyje na osinie lub topoli, a dopiero w następnym roku przez drugą część swego rozwoju żyje na sośnie i powoduje tam skręcenie pędów. Objaw ten nosi w leśnictwie nazwę skrętacz sosnowy.

Obserwując go, spostrzeżemy, iż najpierw strona młodego zielonego pędu, na której zaczyna rozwijać się grzybek, blednie i żółknie. Następnie pokazują się w tem miejscu drobne żółte plamki w formie poduszeczek. Na poduszeczkach tych tworzą się zarodnie, z których rozsiewają się zarodniki. Zarodniki te rozsiewają się w czerwcu.

Pęd od strony zarażonej usycha i kurczy się. Ponieważ strona przeciwna pędu jest zielona, zdrowa i przyrasta, przeto pęd nachyla się na stronę zarażoną i wygina, przybierając następnie formę esowatą.

Przy większem opanowaniu, pęd zasycha całkowicie.

Wilgotna wiosna wpływa dodatnio na rozwój tego grzybka.

W razie rozmnożenia się jego, należy stosować środki zaradcze.

Przedewszystkiem skręcone pędy powinny być obłamywane i palone w maju. Czynności tej nie powinniśmy przewlekać przez

czerwiec, gdyż w czerwcu zarodniki się rozsiewają, a łamiąc gałązki, przyczynilibyśmy się do większego rozprzestrzenienia zarazy.

Pozatem powinniśmy wycinać osinę (i topolę) w pobliżu upraw. Na osinie (i topoli) bowiem grzybek ten rozwija się w pierwszej połowie swego życia.

Odrośla osinowe tępić należy dwa razy do roku wiosną i jesienią.

Inż. T. Sawicki

ORGANIZACJA ROBÓT ZRĘBOWYCH

Najważniejszą czynnością przy eksploatacji jest dobre zorganizowanie robót zrębowych. Każda sprawna organizacja powinna się rozpoczynać od góry, a więc jak w leśnictwie od ogólnie przyjętej jednostki gospodarczej, t. j. od nadleśnictwa.

Pierwszą czynnością, związaną z wykonaniem wyrębu będzie urządzenie przez nadleśniczego sesji leśniczych w nadleśnictwie.

Przed sesją powinien nadleśniczy mieć już opracowany plan eksploatacji, który powinien zawierać następujące szczegóły:

1) czas rozpoczęcia i zakończenia wyróbki, odbiórki i wywozu każdego zrębu w N-ctwie;

2) ceny maksymalne na robociznę, które mają być stosowane przy wyróbce;

3) ceny maksymalne na wywóz drewna furmankami do składowisk przy kolejach lub kolejkach i t. p.;

4) wykaz sortymentów, które mają być wyrabiane w nadchodzącym sezonie, z możliwie szczegółowym projektem podziału tychże między leśnictwa, to znaczy ile i jakich sortymentów każde z leśnictw powinno u siebie wyrobić i na jakim zrębie;

5) projekt zbytu drewna z możliwie szczegółowym podziałem według przeznaczenia: a więc, które zręby przeznaczone są na hurt, które na detal, które na tartak; jakich kupców należy brać pod uwagę, jako poważniejszych ofertantów i t. d.

Wszystkie wyżej wymienione pięć punktów należy na sesji szczegółowo omówić.

Każdy z leśniczych powinien mieć możność wypowiedzenia się i przedstawienia ewentualnych trudności lokalnych, terenowych, technicznych i w końcu postawienia swoich wniosków.

Wszystkie takie uwagi winien nadleśniczy wziąć pod uwagę i rozpatrzeć, gdyż przeważnie bywają bardzo życiowe i cenne.

Całe obrady sesji winny być protokułowane przez adjunkta lub sekretarza; wszystkie zaś postanowienia powinny być wpisane o ile możności w księgę rewizji i poleceń i uzyskany podpis nadleś-

niczego, stwierdzający zgodność, dla uniknięcia nieporozumień i niejasności, szczególnie co do cen.

Dla bardziej przejrzystego zrozumienia i ułatwienia orjentacji można pierwszy punkt sesji przedstawić na wykresie metodą Ganth'a.

Załączony wzór przedstawia taki wykres, na którym wyobrażona jest organizacja 8 zrębów w 3 leśnictwach. Jak widać ze wzoru, każdy miesiąc podzielony jest na tyle rubryk, ile posiada dni, przy pomocy linij pionowych. Każdy zaś zrąb nakreślony jest linją poziomą. Każdą czynność na zrębie oznacza się umówionym znakiem, ograniczając początek i koniec strzałką.

Wartość tej metody polega na tem, że na jednym kawałku papieru mamy wyobrażone daty wszystkich czynności, na wszystkich zrębach w nadleśnictwie i z tego powodu możemy jasno widzieć, czy czasem jakie czynności, których nie można jednocześnie wykonywać, nie wypadły nam w jednym czasie, np. odbiórki na dwóch zrębach w jednem leśnictwie.

Po sesji, leśniczowie organizują w dalszym ciągu pracę w łonie leśnictw. Składać się ona musi z następujących etapów:

1) szczegółowe obznajmienie gajowych z planem eksploatacji na rok nadchodzący i wydanie dyspozycji;

2) dobór odpowiedniego robotnika;

3) przystąpienie do wyróbki.

Dla dokonania wyżej wymienionych czynności, zbiera leśniczy gajowych na sesję w leśnictwie i możliwie szczegółowo obznajmia ich z planem eksploatacji, pamiętając o tem, że gajowy nowoczesny, to nie jest bezmyślny stróż leśny, według dawnych pojęć, którego czynności ograniczały się do łapania złodziei po lesie i dozorowania robotników przy kulturach. A więc powinien leśniczy zorjentować gajowych w pracach, dotyczących całego leśnictwa, a nie tylko jego obchodu. Niech każdy gajowy niemal na pamięć nauczy się, ile i jakich sortymentów ma dać jego leśnictwo w roku nadchodzącym. Nie trzeba powtarzać, że dozór cenniejszych zrębów powierzać lepszym gajowym, nawet nie w ich obchodzie.

Wpisać w książki służbowe gajowych ceny akordowe za wyróbkę i dniówkowe za pomoc, jakie mają być stosowane w roku rozpoczynającym się.

Ustalić, ile pił można wpuścić na poszczególny zrąb; określić datę rozpoczęcia pierwszego z nich i najważniejsza rzecz, wydać polecenie przyjęcia robotników i dopilnować ich należytego skompletowania.

Tu się wyłania bardzo ważna rola gajowego, ponieważ ten jako

człowiek miejscowy najlepiej jest obznajmiony z warunkami lokalnemi i zna niemal wszystkich ludzi w okolicznych wsiach.

Dobry gajowy wie dobrze o tem, że na cenniejsze zręby należy ostrożnie dobierać tylko znanych sobie starych, dobrych robotników leśnych.

Muszę w tem miejscu zwrócić uwagę na pewien objaw, spotykany w ostatnich czasach, szczególnie w miejscowościach nadgranicznych. Jest to zgłaszanie się do pracy w lesie robotników, którzy pracowali przez pewien czas zagranicą, szczególnie w Niemczech, w różnych fachach i wskutek kryzysu, zmuszeni byli wrócić do siebie na wieś. Nawet wytrawny stary gajowy, zwabiony opinją o nim we wsi, że to człowiek bywały, który wszystko umie, przyjmuje go na najlepsze i najcenniejsze zręby i srogo się zawodzi.

Ponieważ taki robotnik jest przeważnie zmanierowany, lekceważy robotę, udzielane instrukcje, wszystko krytykuje co polskie, wychwalając obce, a w rzeczywistości nic dobrze nie umie zrobić, a tylko materjał zepsuje i innych robotników zdemoralizuje. Jeszcze jest jeden moment przy przyjmowaniu robotników, niezmiernie ważny, to zawiadamianie o cenach za wyróbkę.

Niektórzy pp. leśniczowie, a za nimi naturalnie i gajowi stosują dziwny system niedomówień. Mianowicie ogłaszają cenę wyższą od dozwolonej, aby ludzi zachęcić, a później przy wypłacie dopiero stosują właściwą niższą cenę.

Jest to metoda ogromnie niewłaściwa i bardzo szkodliwa dla organizacji. Nie mówiąc już o tem, że taki leśniczy traci zupełnie szacunek u ludzi i kompromituje swój urząd, w którym pracuje, ale traci także najlepszych robotników, gdyż ci nawet po kilkanaście kilometrów będą chodzić do pracy tam, gdzie postępują z nimi słownie i z godnością.

To też należy być w stosunku do robotników ogromnie słownym, sprawiedliwym i stanowczym.

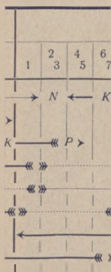
Podawać robotnikom te ceny, jakie mają być stosowane przy wypłacie, wyjaśniając powody spadku cen na robociznę.

Nie przeciągać terminu wypłat i nie dopuszczać do tego, aby robotnicy po kilka razy przychodzili po pieniądze. Gdy pierwsze dwa punkty organizacji są już gotowe, przystępujemy do trzeciego punktu, t. j. do wyróbki pierwszego z kolei zrębu.

O samej wyróbce będzie mowa na innem miejscu. Ja na zakończenie przytoczę tu jedną z ważniejszych zasad organizacji pracy która powinna być dewizą każdego organizatora od najwyższych szczebli do najniższych, a mianowicie:

· Mało jest kazać zrobić, ale trzeba i dopilnować należytego wykonania roboty.

TODĄ W



WZÓR

ORGANIZACJI ROBÓT ZRĘBOWYCH METODĄ WYKREŚLNĄ „GANTH'A"

Nr. kolejny zrębu	Pozycja wniosku cięć	Powierzchnia zrębu w ha	Leśnictwo	PAŹDZIERNIK (1–31)	LISTOPAD (1–30)	GRUDZIEŃ (1–31)	STYCZEŃ (1–31)
1	1/1	4.80	Zwierzyniec				
2	2/3	3.20	Kamińsko				
3	3/5	2.40	Dąbrowa				
4	4/2	0.76	Dąbrowa				
5	5/7	6.30	Kamińsko				
6	6/3	1.83	Zwierzyniec				
7	7/8	5.54	Zwierzyniec				
8	8/4	0.56	Kamińsko				

UWAGI:

- ←——→ = wyróbka zrębu
- ←······→ = odbiórka „
- ←- - -→ = sporządzanie wykazu odbiorczego
- ‹ N › = wykaz odbiorczy gotowy dostarczony ma być do Nadleśnictwa
- ←K→ = odbiórka kontrolna
- ‹ P › = wypłata za wyróbkę

Inż. Tadeusz Kulesza

OCHRONA ZWIERZĄT

Nie myślcie ani przez chwilę Czytelnicy, że będę Was nudził ciężką rozprawą na temat ochrony zwierząt. Wiem, każdy pomyśli sobie: „cóż ja mam chronić konia, krowę czy nawet owieczkę, Bóg ich stworzył, aby służyły mi jako pomoc w pracy, pokarm, ubranie i t. d., a każdy gospodarz „żywioła“ *) swego pilnuje po swojemu“!

Gdybym dalej chciał rozwodzić się o ochronie zwierzyny łownej, to też spotkałbym się z odpowiedzią pozornie rzeczową: „wilk — to szkodnik i tępić go niemiłosiernie nakazują, lis lub kury — też go w łeb, a zając czy sarna — też na mięso i skórę stworzone, i szanujący się leśnik w czasie dozwolonym winien strzelać wszystko, bo to i pożytek jest i sława myśliwego rośnie, jak ciasto u dobrej gospodyni“.

Zasada *ochrony przyrody* inaczej jednakże traktuje tę sprawę! Pomijając wszystkie względy natury gospodarczej, t. zn. takie, które stanowią o naszem życiu codziennem, o tem co dla nas jest *pożytecznem* lub *koniecznem*, naprzykład pożywienie i ubranie — ochrona przyrody wprowadza myśl o idealnem traktowaniu zwierząt, to znaczy — nic stworzeniu żywemu nie będziemy robili takiego, co dla nas jest, lub byłoby niemiłem.

Każda matka ochrania swe dziecko z pobudek właśnie idealnych; pielęgnuje, otacza opieką, nic za to nie żądając od maleństwa — robi to daremnie, nawet bez słowa „dziękuję“. Podobny stosunek, nacechowany wyrozumiałością, przywiązaniem i opieką winien cechować każdego człowieka, a szczególnie leśnika, który w zwierzętach ma przyjaciół, pomocników i obrońców.

Dla lepszego zrozumienia sprawy, rozpatrzmy, jaki był stosunek człowieka kiedyś, przed wiekami i dzisiaj.

Człowiek pierwotny stał na bardzo niskim stopniu rozwoju. Pokarm jego składał się z owoców, roślin, mięsa, ryb i upolowanych zwierząt, które łapał w dołach, w przepaściach, zabijając przy pomocy broni kamiennej.

Pierwszą bronią człowieka były maczuga, topór lub dzida z krzemienia i następnie łuk.

Potem człowiek zaczął uprawiać rośliny i hodować zwierzęta. Oswaja czyli udomawia w pierwszym rzędzie te zwierzęta, które na wolności żyły gromadami pod wodzą jednego, najsilniejszego osobnika.

---

*) „Żywiołem“ na Wileńszczyźnie nazywa lud żywy inwentarz gospodarski.

Pies, jako potomek wilka hakula, pierwszy oswaja się i jest towarzyszem polowań (łowów), stróżem osiedla, a czasem służy jako pokarm.

Następnie udomawia człowiek świnię, kaczkę i gęś, w Azji kurę, w Afryce kota, w Ameryce indyka i t. d.

Tu należy podkreślić, że człowiek w czasach przedhistorycznych odgrywał w przyrodzie rolę bardzo małą, a właściwie był tym samym zwierzęciem — polował na niedźwiedzia, czy łosia, a na człowieka czyhał wilk, tygrys lub inny drapieżca. Przewaga człowieka wyrażała się chyba w jego ewentualnej większej sile lub zręczności, zresztą człowiek i zwierz byli równi.

Z początkiem naszych czasów historycznych, t. j. dokładnie już opisanych widzimy, że ludzie zaczynają tępić zwierzęta już nie dla osobistych potrzeb, jak jedzenie lub ubranie, a uważają skórę czy też mięso za produkt dochodowy, który musi przynieść zysk, czy to w postaci drogich metali, czy kamieni, czy też jako inny przedmiot potrzebny, i tu zawdzięczając wynalezieniu żelaza i broni, z niego sporządzonej, uzyskuje człowiek całkowitą przewagę nad najsilniejszem nawet zwierzem.

Trzeba jednak zaznaczyć i podkreślić, że ten sam człowiek nie uważał wtedy zwierząt za istoty niższe od siebie. Owszem, wierzy on w możliwość przybierania postaci zwierząt przez ludzi za życia lub też po śmierci, wyobraża sobie bóstwa w postaci zwierząt, nawet słowianie czcili świętego konia Światowida, a i nasza religja posiada symboliczne zwierzęta, jak baranek i gołąb.

W ciągu ostatnich wieków i aż do chwili obecnej, stosunek człowieka do dzikiej przyrody zmienił się znacznie i to na niekorzyść zwierząt.

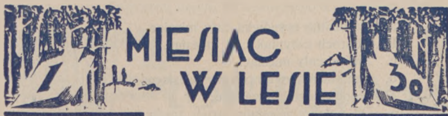
Z rozwojem kultury, a co za tem idzie, z poznaniem doskonałej broni palnej, człowiek niemal doszczętnie wybija zwierzostan i to z chęci zysku, dla zdobycia pieniądza, który staje się celem życia.

Największym szkodnikiem jest t. zw. przygodny myśliwy, który strzela wszystko co biega i lata, a produkty tego barbarzyńskiego procederu sprzedaje na rynkach, w sklepach i specjalistom-preparatorom, w celu wypychania czyli konserwowania trupów.

Gdzie są nasze żubry, łosie, niedźwiedzie, bobry, żbiki, kozice i inne, niegdyś masowo występujące zwierzęta? Dzisiaj trudno jest zobaczyć sarnę, a w pewnych kniejach i szaraka dopatrzyć się nie łatwo! Jedne ze zwierząt dla mięsa, inne dla skór, a zresztą i dla zaspokojenia niezdrowej ambicji, która każe wybijać wszystko dla samego strzelania lub pod pretekstem rzekomej drapieżności. Ta-

kich „strzelców" nie obchodzi ani obecny stan zwierzyny, ani jej przyszłość.

Leśnik i rolnik nie myśli nad stworzeniem dogodnych, a przynajmniej możliwych warunków życia zwierza; nie zostawia remiz, nie zadaje karmy podczas zim ciężkich — nie lubi zwierza jako stworzenia żywego, a kocha się tylko w mięsie, skórze — lub pieniądzu, uzyskanym za te martwe resztki. *(Dok. nast.)*



Inż. W. Dakowski

PRZYPOMNIENIA NA PAŹDZIERNIK

I. Z hodowli lasu.

1. **Przygotowanie gleby pod uprawy.** W dalszym ciągu prowadzić przygotowanie gleby, tak jak we wrześniu. Pośpiech wskazany, by zdążyć ukończyć wszystkie prace przed 1 listopada.

2. **Sadzenie.** W drugiej połowie miesiąca stosować możemy sadzenie sadzonek wszystkich drzew naszych zarówno liściastych jak iglastych.

Uprawy sadzone na jesieni często lepiej się udają niż sadzone wiosną.

3. **Siew.** Siejemy brzozę w drugiej połowie miesiąca oraz gruboziarniste, jak: dąb, buk, jodła, jawor, klon. Gdzie znajdują się dziki, tam siew żołędzi i buków odłożyć trzeba do wiosny. Jednak wtedy także należy ochraniać przed dzikami.

4. **Zbiór nasion.** W październiku zbierać można następujące nasiona i szyszki.

a. szyszki świerkowe na początku miesiąca,
b. nasiona klonu i jaworu w połowie miesiąca,
c. „ jesionu w końcu miesiąca,
d. „ lipy „ „
e. „ grabu „ „
f. „ dębu (żołędzie) przez cały miesiąc.

Terminy te mogą ulec wahaniom w zależności od pogody i położenia drzew. Pilnie czuwać nad najodpowiedniejszą porą zbioru.

Przy zbiorze żołędzi konieczny jest nadzór straży leśnej. Żołędzie kupowane od przygodnych dostawców ulegają najczęściej

zbutwieniu przy przechowaniu zimowem. Przyczyną jest niedbałe przechowanie bezpośrednio po zbiorze. Wystarczy, by żołędzie, zbierane w porze deszczowej, zsypane zostały na grubszą warstwę, by po trzech dniach uległy zaparzeniu. Wtedy nie pomoże już najstaranniejsze zimowe przechowanie.

II. Z ochrony lasu.

W październiku.

1. Żerują:
   a. Barczatka sosnówka cały miesiąc.
   b. Poproch cetyniak cały miesiąc.
   c. Zwójki cały miesiąc.
   d. Trąd sosnowy do połowy miesiąca.
2. Przechodzą na zimowe leże:
   a. Od połowy miesiąca larwy trądu sosnowego kryją się w ściółce, gdzie zimują.
3. Na mniejszych przestrzeniach lasu, w razie większego wystąpienia sówki choinówki i trądu, skuteczne jest wpędzanie świń i drobiu, które pożerają gąsienice, wygrzebując je ze ściółki.

Pozatem dość skuteczne bywa zgrabianie ściółki w duże kupy, by w nich gąsienice i poczwarki uległy zaparzeniu. Na wiosnę ściółkę rozrzucić.

4. Na grabienie ściółki iglastej i liściastej na podściół — zasadniczo nie zezwalać. Ściółka jest nawozem leśnym i powinna pozostać na miejscu. W razie koniecznej potrzeby, można zezwalać na wyrywanie wrzosu oraz częściowe grabienie grubych pokładów mchu.

III. Z eksploatacji lasu.

Rozpoczęcie eksploatacji w październiku nie jest wskazane.

Całą uwagę i siły robocze należy skierować na dokładne i szybkie jesienne przygotowanie gleby.

O ile jednak mamy do wyrębu przeznaczone duże przestrzenie lub też brak w okolicy dobrych robotników leśnych, wtedy zmuszeni jesteśmy rozpoczynać w październiku.

Pożądane jest, by rozpoczęcie robót nastąpiło równocześnie z nastaniem chłodów jesiennych, gdyż drewno ścięte w czasie ciepłej jesieni, ulega zasinieniu. Dlatego też lepsze, cenniejsze zręby, o dużym procencie stolarki, odkładamy na listopad.

Przed rozpoczęciem eksploatacji, układamy dokładny plan kolejności wyróbki poszczególnych zrębów, ilości robotników na nich oraz terminy rozpoczęcia i ukończenia każdego zrębu oddzielnie.

Ostatecznym terminem ukończenia ostatnich zrębów powinien być koniec grudnia, w którym to czasie ostatnie zręby powinny być wykończone i odebrane.

IV. Przy żywicowaniu.

O ile względy rachunkowe nie stają nam na przeszkodzie, to staramy się ciągnąć żywicę dotąd, dokąd ilość otrzymanej żywicy pokryje wartość robocizny.

Jeżeli do końca kampanji nie zdołaliśmy znaleźć kupca na żywicę, to zamiast natychmiastowej odstawy na stację kolejową, będziemy zmuszeni beczki, uprzednio wkopane w ziemię, zasypać grubo i szczelnie z wierzchu ziemią, by zmniejszyć ulatnianie się żywicy.



J. Drzewiecki

NA JESIENI

Zapobiegliwy leśnik-myśliwy przygotowuje w końcu września i na początku października, zapasy zimowej karmy dla zwierzyny, aby zbliżająca się zima, wróg zwierzyny, nie była przyczyną jej wyniszczenia. W kniejach, gdzie od dłuższego czasu dbano o to, aby gleba i pokrywa leśna dostarczała zwierzynie, o każdej porze roku dostateczną ilość pokarmu, zabiegi te nie będą trudne i kosztowne. Kto ma poletka obsiane bulwami, tam zwierzyna zawsze je sobie znajdzie i wykopie. Kto obsiał dukty i rowy żarnowcem, wiecznym łubinem, ma w lasach większe ilości krzewów jarzębiny, jaśminu dzikiego, dzikich drzew owocowych, gdzie występują różne gatunki wierzby, dziki kasztan, odrośla osikowe i t. p., — tam karmienie ograniczy się do koniecznego minimum. Gdzie zaś tego niema, tam musimy robić zapasy poważniejsze. Kto siał poletka łowieckie, musi teraz kopać, kto nie siał, kupować, zwozić i dołować w odpowiednich miejscach lub składać do suchych piwnic kartofle, buraki, marchew. Zbierać trzeba żołędzie, buczynę, kasztany i umieszczać je pod dachem, zbierać jarzębinę i wieszać ją w suchych miejscach, postarać się o jemiołę. Kto ma zapasy liściarki, przygotowanej w lecie, koniczyny lub siana z potrawu i t. p., ten mniej teraz będzie musiał robić zapasów. Najlepszy też czas na jesieni, aby bronować pólka łąkowe. Trzeba obejrzeć dokładnie stan paśników, brogów, drabinek, i dobrze je poczyścić, korytka wybielić i wyremontować, a głównie naprawić daszki gontami, gdzie zaciekają. Dla jeleni i sarn

przygotować trzeba lizawki solne pod brogami. Przypomina się, że najlepsza proporcja gliny i soli w lizawce jest: na 25 kg. gęstej papki z czystej gliny bez piasku, rozrobionej wodą, wziąć 5 kg. soli kuchennej lub 7 kg. soli bydlęcej i dodać do tego 5 kg. sproszkowanych galasówek. Papkę trzeba dobrze zmieszać i ugnieść. Dobrze jest jeszcze polać papkę w korytku po wierzchu skoncentrowanym roztworem soli z dodatkiem szczypty korzenia fijołkowego. Na 50 ha terenu, gdzie przebywają jelenie i sarny, trzeba 1 — 2 lizawek. Jeden jeleń zużywa rocznie około 3½ kg. soli w lizawkach, sarna około 2 kg.

Przy wyróbce drewna na zrębach w październiku, pożądanem jest nieco dłuższe pozostawianie wierzchołków drzew bez wyróbki, aby dać możność zwierzynie objedzenia pączków i młodych pędów. W październiku karmienia zimowego nie należy jeszcze rozpoczynać, zwierzyna musi jeszcze sama sobie radzić. Jedynie dziki się dokarmia, gdzie ich jest dużo i bażanty, tak jak cały rok. W październiku trzeba liczyć na 100 sztuk bażantów normę 7 litrów pszenicy lub 8 litrów jęczmienia dziennie. W tym też stosunku obliczając, należy robić zapasy ziarna na zimę.

W kniejach jelenich i sarnich odpowiednią na jesień porą jest zabezpieczanie cenniejszych gatunków drzew przed ich „spałowaniem" czyli „korowaniem" przez jelenie i przed „obcieraniem" przez kozły. Jelenie najchętniej obrywają pasami korę u takich gatunków drzew, jak świerk, buk, dąb, jesion, wejmutka i jodła w wieku 15 — 30 lat, a nawet u starszych. Kozły obcierają porostki najchętniej o modrzew, wejmutkę, akację i wszelkie egzotyczne gatunki drzew. Dlatego też wymienione gatunki drzew należy ochraniać przez smarowanie smołą, obwiązywanie gałęziami sosny lub jałowca igłami wdół lub nawet białym papierem. Zapobiega spałowaniu i obcieraniu odpowiednie karmienie zwierzyny i dobre utrzymanie łąk.

Na jesieni, wobec zbliżającego się okresu polowań na zające, pilnie strzec należy rewiru od kłusowników i wnykarzy. Polującym nieprawnie, odbierać broń i przekazywać swej władzy, starając się stwierdzić nazwisko winnego. Organizować dorywczo dzienne, a głównie nocne patrole i współpracować w tym kierunku z policją. Obchodzić jak najczęściej i przeszukiwać gęste zagajniki, kultury, przesmyki i zbierać zastawione przez wnykarzy sidła, wnyki, sieci, żelaza, samotrzaski i t. p., oraz dbać o zachowanie ciszy i spokoju w rewirze.

Na króliki polować z fretką, na lisy z jamnikiem i z naganką, zastawiać pułapki drewniane z drążków i chróstu, obciążone kamieniami na tchórze i kuny. Ptactwo drapieżne niszczyć z budki, z pu-

haczem na słupku. Odstrzał rogaczy sam już się kończy, rykowisko jeleni trwa, również polowania na kuropatwy, rozpoczyna się polowanie na bażanty. Na przelotach, na zasiadkę polują na dzikie kaczki, gęsi i słonki, gdy przeciągają przed zimą na południe, zatrzymując się dość często po drodze. W październiku odbywa się też wabienie jarząbków i podjazd dropi.

Z KARTY SŁUŻBOWEJ

Stefan Ryś

ORGANIZACJA URZĘDÓW OCHRONY LASÓW

W lipcowym numerze „Niwy" omówiłem zasady organizacji lasów państwowych. Obecnie pragnę poinformować, w jaki sposób są w Polsce zorganizowane urzędy ochrony lasów, pod których opieką i nadzorem pozostaje — jak wiadomo — gospodarka w naszych lasach prywatnych.

Organizację urzędów ochrony lasów normuje dekret Naczelnika Państwa z dn. 16.I.1919 r. (Dziennik Praw, Nr. 8, z 1919 r.), zmieniony ustawą z dnia 14 listopada 1924 r., ogłoszoną w Dzienniku Ustaw Nr. 106, poz. 958.

Na podstawie tych ustaw, ogólny nadzór nad wykonywaniem przepisów o ochronie lasów, określonych w rozporządzeniu Prezydenta z dn. 24.VI.1927 r. o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności Państwa (Dz. U. Nr. 57, poz. 504) [1], sprawuje Ministerstwo Rolnictwa za pośrednictwem odpowiednich organów, któremi są: wojewodowie, mający do pomocy fachowy personel leśny w postaci wojewódzkich inspektorów, komisarzy i podkomisarzy ochrony lasów.

Ponadto do sprawowania czynności, wymagających kolegjalnego rozstrzygania, powołane są w pierwszej instancji Wojewódzkie Komisje Ochrony Lasów oraz w drugiej — Główna Komisja Ochrony Lasów, istniejąca przy Ministerstwie Rolnictwa.

Do zakresu działania Wojewódzkich Komisyj należą następujące sprawy:

1) decyzje w przedmiocie uznania lasów za ochronne lub wodoochronne;

2) udzielanie pozwoleń na wyrąb w razach nieodzownych konieczności na terytorjum lasu zamkniętego dla użytkowania;

---

[1]) Zmienionem i uzupełnionem rozporządzeniami z dn. 17.VIII.1924 roku (Dz. U. Nr. 74, poz. 641) i z dn. 24.II.1928 r. (Dz. U. Nr. 21, poz. 179).

3) wydawanie decyzyj w sprawach zmiany użytkowania leśnego;

4) wstrzymywanie i zmienianie zarządzeń właścicieli lasów, tyczących się pustoszącego cięcia lasów;

5) wydawanie pozwoleń na pasienie bydła w młodnikach, które nie dosięgły ustalonego wieku lub wzrostu;

6) rozpoznawanie i zatwierdzanie planów gospodarstwa leśnego;

7) ustanawianie i wyznaczanie właścicielom lasów terminów do ręcznego odnawiania dokonanych wbrew ustawom wyrębów lub karczunku oraz zatwierdzania kosztorysów upraw, nakazanych przez urzędy ochrony lasów;

8) wszelkie decyzje i sprawy jakie będą z mocy ustawy, lub rozporządzenia komisjom ochrony lasów przekazane.

W skład Wojewódzkich Komisyj Ochrony Lasów wchodzą:

a) wojewoda, jako przewodniczący,

b) wojewódzki inspektor ochrony lasów, jako zastępca przewodniczącego,

c) przedstawiciel Ministra Reform Rolnych (obecnie po zniesieniu Ministerstwa Reform Rolnych — przedstawiciel odpowiedniego Departamentu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych),

d) jeden członek, wyznaczony z pośród urzędników urzędu wojewódzkiego, posiadających wyższe wykształcenie leśne, oraz dostateczną znajomość prawa,

e) delegowany do udziału w komisji przez wojewodę urzędnik urzędu wojewódzkiego z wykształceniem prawniczem lub, w braku takiego, delegowany przez Prezesa Sądu Okręgowego sędzia miejscowego sądu okręgowego,

f) conajmniej 2 członków, zaproszonych na przeciąg 3-lat przez Ministra Rolnictwa na przedstawienie zawodowych organizacyj lub instytucyj leśnych albo rolniczych, a wśród nich połowa przedstawicieli drobnej własności ziemskiej.

Główną Komisję Ochrony Lasów, do kompetencji której przedewszystkiem należy rozstrzyganie odwołań od Wojewódzkich Komisyj Ochrony Lasów, stanowią:

a) Minister Rolnictwa jako przewodniczący,

b) Naczelnik Wydziału Leśnictwa w Ministerstwie Rolnictwa, jako zastępca przewodniczącego,

c) przedstawiciel Departamentu Reform Rolnych Ministerstwa Rolnictwa,

d) dwóch członków, delegowanych z pośród urzędników Ministerstwa Rolnictwa, posiadających wyższe wykształcenie leśnicze

i dostateczną znajomość prawa oraz jeden z urzędników Ministerstwa Rolnictwa, z wykształceniem prawniczem,

e) conajmniej dwóch członów, zaproszonych na przeciąg 3 lat przez Ministra Rolnictwa na przedstawienie organizacyj lub instytucyj zawodowych leśnych lub rolnych, a wśród nich połowa przedstawicieli drobnej własności ziemskiej.

Aczkolwiek Komisje Ochrony Lasów spełniają nader ważne funkcje, to jednak istotę pracy wykonują Komisarze i w ich zastępstwie Podkomisarze Ochrony Lasów (których obecnie jest około 100), sprawujący, oprócz nadzoru nad gospodarką w lasach prywatnych także następujące czynności:

1) prowadzenie statystyki leśnej,

2) dozór nad użytkowaniem i odnowieniem lasu,

3) badanie na gruncie spraw, dotyczących lasów ochronnych,

4) sporządzanie protokułów, stosownie do przepisów ustawy o ochronie lasów,

5) sporządzanie planów gospodarczych i kosztorysów,

6) popieranie produkcji nasion i sadzonek,

7) zachęcanie drobnych właścicieli ziemskich do zakładania szkółek leśnych,

8) udzielanie informacyj i porad techniczno-leśnych.

Jeżeli chodzi o zasady gospodarki w lasach podległych nadzorowi Urzędów Ochrony Lasów, to są one określone we wspomnianej już wyżej ustawie z dn. 24.VI.27 r. o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności Państwa.



PRZYPOMNIENIA NA PAŹDZIERNIK

W polu. Ziemniaki pośpiesznie wykopać, a potem buraki pastewne, rosnące nad ziemią, przemarznięte bowiem łatwo gniją. Wszelkie kłęby przeznaczone na wysadki, zebrać na początku miesiąca i przechować w suchym żwirkowatym piasku w dołach lub sklepach. Z okopowizny wogóle najpóźniej można kopać marchew, a po niej kapustę. Koński ząb rżnąć na sieczkę i kisić, co zbywa od spasienia na świeżo. To samo czyni się z wszelką zielonką, która już teraz

nie zdoła wyschnąć. Można jeszcze sprzątać strąki późnych łubinów, przechowując je w suchej sieczce lub plewie. Prowadzić usilnie orkę z pogłębiaczem na zimową skibę. Na ziemiach płytkich, o małej zawartości próchnicy i o spodzie surowym, twardym, lepiej orać od średniej 5 do 6 calowej głębokości, a jednocześnie puszczać pogłębiacz jeszcze do 4-ch cali: ziemia zostanie spulchniona, a warstwa czynna nie utonie. Wywieźć obornik i płytko przyorać pod okopowe. Łąki i pastwiska po skończonych pasionkach nawieźć kainitem i żużlami. Na suche pastwiska i łąki wozić komposty, łęty ziemniaczane, co się z wiosną wygrabi.

Kopcując okopowizny zwracać uwagę, by przez pokrycie odparowały. W czas wilgotny robić kopce węższe. Czuby okrywać słomą, matami zanim warzywo wyparuje. Zakładać przy kopcach trutki na myszy. Łuskać kukurydzę. Międlić len, konopie.

Przy inwentarzu. Pasza staje się wodnista: trzeba przechodzić powoli do zimowego żywienia. Wypasując resztki zielonek zważać, by paść nie zaszroniałe. Zacząć indywidualne żywienie krów i przysposobić odpowiednio do tego żłoby. Wybrakowane sztuki bydła stawić na opas i skarmiać przedewszystkiem podejrzane o chorobę ziemniaki.

W pasiece. Wykorzystać pierwszy ciepły dzień i sprawdzić raz jeszcze ule. O ile okaże się brak miodu (12 — 16 kg.), jak najprędzej dodać syropu, używając do tego kryształu lub skażonego cukru (nieoczyszczony żółty cukier jest szkodliwy), przeznaczonego specjalnie dla pszczół. Do syropu dodać należy salicylu lub benzoesu, rozpuszczonego w spirytusie.

Ule zaopatrzyć wewnątrz matami, dno wyłożyć tekturą, napojoną pokostem dla łatwiejszego usuwania śmieci na wiosnę. Daszki naprawić, aby woda nie zaciekała.

SPROSTOWANIA

W numerze czerwcowym „Niwy Leśnej" wydrukowano błędnie imię autora artykułu „Leśniczy i gajowy jako pionierzy ochrony przyrody" — winno być *T. Kulesza*, a nie W. Kulesza.

* * *

W przypomnieniach na sierpień i początek września, zamieszczonych w numerze poprzednim, zakradł się błąd na str. 14, w wierszu 16 od dołu; a mianowicie wydrukowano: „zasadzić lucernę" zamiast poprawnie: „zasiać lucernę".